

Victor Ibarbo znalazł się wśród piątki graczy, którzy byli zmuszeni wrócić przedwcześnie do Rzymu z uwagi na brak wiz na pobyt w Indonezji. Kolumbijczyk udzielił wywiadu dla *Roma TV*.

Cześć Victor, jak się czujesz?

- Dobrze, nie miałem problemów w czasie przygotowań. Po Copa America z Kolumbia miałem tydzień wakacji. Fizycznie, dzięki Bogu, czuję się dobrze.

Jak było na Copa America?

- Bardzo ciężko: to rozgrywki między najlepszymi drużynami w Ameryce Południowej. Doszliśmy do ćwierćfinału, ale chcieliśmy zejść jak najdalej.

Od razu wraca uśmiech, gdy rozmawiasz z kolegami, prawda?

- Tak, pracujemy, aby zaliczyć dobry występ w rozgrywkach. To kochające chłopaki, spokojne środowisko, gdzie panuje sympatia. Ważnym jest mieć tak zjednoczoną grupę, to pomaga w byciu zawsze do dyspozycji.

Cel drużyny?

- Celem jest danie wszystkiego. Wiemy, że w tej chwili musimy dać na treningach wszystko, aby zdobyć tytuł, zagrać dobrze w Lidze Mistrzów i dojść jak najdalej.

Jak widzisz Juventus? Transfery drużyn z Mediolanu?

- Inter i Milan zakończyły sezon nieco pod nami, nic więcej. Z odrobiną cierpliwości zmienią wszystko. Musimy myśleć o sobie, nic więcej.

Jakie ma z kolei cele Ibarbo?

- Moim celem jest wygranie wszystkiego z tym zespołem. Dam z siebie wszystko dla tych barw i moich kolegów, którzy przekazali mi zaufanie. W zeszłym roku przyszedłem nieco w pośpiechu, byłem kontuzjowany i trochę smutny z tego powodu. Zakończyliśmy pięknie sezon, ale teraz musimy dać z siebie wszystko, aby

udowodnić, że zasłużyliśmy na miejsce w europejskich rozgrywkach.

W Kolumbii grasz w środku pola, dobrze spisując się na swojej pozycji: możesz grać tak samo w Romie?

- Tak, trener Peckerman dał mi bardzo ważną rolę, ustawiając jako trequartista lub bocznego pomocnika w trójce w środku pola. Nauczyłem się grać na tej pozycji u niego. To pozycja, która pozwala mi zarządzać grą, mając technikę, która jest do tego potrzebna. Jestem piłkarzem, zrobię to, co powie mi trener.

Autor: abruzzi